№ 288. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 20 grudnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

GŁÓWNY URZĄD LIKWIDACYJNY.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ustawy z dn. 10 maja 1919 roku o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych (Dz. Pr. № 41 poz. 298) zostało wprowadzone państwowe ustalenie i oszacowanie tych strat.

Państwowemu ustaleniu i oszacowaniu podlegają: straty, spowodowane bezpośrednio przez wypadki wojenne w Polsce w majątku obywateli Państwa Polskiego, należącym do osób fizycznych i prawnych.

W zakres tych strat wchodzą: wszelkie pozbawienie nieruchomości lub ruchomości przez rabunek, zniszczenie lub uszkodzenie, rekwizycje, świadczenia osobiste, sprzedaż przymusowa, daniny przymusowe, nieuzasadnione grzywny, wywiezione lub zabrane papiery wartościowe, wkłady bankowe, wkłady kas oszczędnościowych oraz gotowizna, kontrybucje i konfiskaty, zarządzone w okresie wojennym przez wojska lub władze cywilne, a nadto przymusowe pozbawienie używalności nieruchomości lub ruchomości wskutek zarządzenia władz wojskowych i cywilnych — obcych lub polskich, dokonanego w celach kwaterunku, ewakuacji i innych, oraz szkody, wynikłe z przymusowego zarządu lub z przymusowych eksplotacji i umów.

Koszty ustalenia i oszacowania strat wojennych ponosi skarb Państwa, z wyjątkiem kosztów, spowodowanych nieuzasadnionem żądaniem poszkodowanego.

Podania i dokumenty w tych sprawach wolne są od opłat stempli i opłat skarbowych.

Ustalenie i oszacowanie wyżej wymienionych strat wojennych, poniesionych w okręgu obejmującym powiat Będziński, przeprowadzać będzie utworzona przez Główny Urząd Likwidacyjny w porozumieniu z Ministerstwami: Rolnictwa i Dóbr Państwowych Przemysłu i Handlu, Robót publicznych oraz Skarbu Komisja Szacunkowa miejscowa, urzędująca w Sosnowcu i rozpoczynająca czynności swe dnia 15 grudnia 1919 r.

Wszystkie zgłoszenia i materjały szacunkowe, zebrane przed wydaniem wyżej wspomnianej ustawy przez instytucje społeczne i organy urzędowe, upoważnione do ustalenia i oszacowania strat wojennych, przejęte zostają przez Główny Urząd Likwidacyjny do odpowiedniego zarządzenia.

Osoby zatem powtórnie zgłaszające swoje straty, poddane już oszacowaniu w odnośnych instytucjach społecznych powinni to powtórnę swoje zgłoszenie uzasadnić na piśmie, dołączonem do deklaracji.

Wobec tego, że każda strata może być szacowaną tylko przez tę **Komisję Szacunkową miejscową**, w której okręgu owa strata nastąpiła, przeto **straty**, wymienione na początku niniejszego obwieszczenia, które zostały poniesione w okręgu powiatu Będzińskiego a **które nie zostały zarejestrowane** w Komisjach Szacunkowych, utworzonych dawniej przez: 1. **Biuro Rejestracji Strat Wojennych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczem**, 2. **Wydział Rejestracji Strat Wojennych przy Radzie Głównej Opiekuńczej** i 3. **Komisję Szacunkową Przemysłową Główną w Warszawie, winny być zgłoszone** na odpowiednich deklaracjach w 2 egzemplarzach w **Komisji Szacunkowej Miejscowej** w Sosnowcu najpóźniej do dnia 15 czerwca 1920 r.

Deklaracje, zgłoszone po tym terminie, nie będą podlegać rozpatrzeniu.

Kancelarja Komisji Szacunkowej Miejscowej w Sosnowcu znajduje się przy ul. Małachowskiego w domu № 4a i otwarta jest dla zainteresowanych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do godz. 2; tam też potrzebne druki i wszelkie wyjaśnienia udzielane będą bezpłatnie

Prezes Komisji
FRANCISZEK POMIANOWSKI.

Sekretarz Komisji
GUSTAW LEMBKE.

Wobec ogłoszenia **Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowieckiej** w miejscowych pismach o podniesieniu ceny prądu za oświetlenie i do napędu od dnia 1 września r. b. do mk. 1,80 i mk. 0,90 za kilowatgodzinę **Magistraty miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zarząd gminy Niwka** czują się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, że cen powyższych

nie akceptowały.

Wkrótce przybędzie do Gdańska polski okręt „Kościuszko“.

Warszawa, 17 grudnia.

Pisma tutejsze podają: Pierwsze kroki ku posiadaniu własnej floty handlowej polskiej zostały uczynione w tych dniach. Oto towarzystwo okrętowe polsko - amerykańskie, „Polish American Navigation Company“ z Nowego Jorku, na którego czele stoją pp.: Nikiewicz, Borkowski i Ruszkowski, spuściło na wody Atlantyku pierwszy okręt polski handlowy, nazwany „Kościuszko“.

Okręt ten, posiadający 7.000 ton pojemności, wkrótce popłynie z towarami do Gdańska, a prowadzić go będzie polak, kapitan Kowalski, który prowadził z powodzeniem pierwszy okręt amerykański „Westward Hoo“, który w swoim czasie powiózł transport ubrań i żywności z Ameryki dla polaków.

Okręt „Kościuszko“ nabyto za pieniądze polaków amerykańskich, którzy zakupili akcje Tow. nawigacyjnego, wyżej wymienionego. Poświęcenia okrętu w dokach bruklyńskich dokonał ks. Kwiatkowski w otoczeniu kleru i wielu zaproszonych na tę uroczystość gości.

Nowe masakry żydów na Ukrainie.

Warszawa, 17 grudnia.

Istniejący w Warszawie komitet pomocy dla żydów, ofiar pogromów na Ukrainie, otrzymali wiadomość o nowych pogromach.

Przed opuszczeniem Konstantynowa na Wołyniu, oddziały Petlury urządziły w tym mieście pogrom żydów, których obrabowali doszczętnie.

We Fleszynie na Podolu oddziały Petlury w przeciągu kilku dni zabiły przeszło 100 żydów.

Nowy gwałt czeski.

Czesi wysadzili w Boguminie polską delegację, jadącą do Paryża i Londynu!

Kraków, 19 grudnia.

Jak dowiadujemy się w nocy z 14 na 15 bm. czesi wysadzili z pociągu koalicyjnego w Boguminie polską delegację, na czele której stał brat naczelnika państwa Jan Piłsudski. Delegacja ta jechała do Paryża i Londynu. Delegacja przybyła do Cieszyna, skąd telegraficznie odniosła się do Warszawy w sprawie tego gwałtu ze strony czechów.

Listy z Zachodu.

Polska wobec Ligi narodów.

Paryż, dnia 10 grudnia.

(Koresp. spec. „Iskry“)

Odrodzone państwo polskie spotyka się na terenie prawa międzynarodowego z najnowszym wytworem ideologji anglo-saskiej, wybujałym na ziemi amerykańskiej. Liga narodów może być dwojako pojmowana: przez ludzi naiwnych jako panaceum na uśmierzenie walk narodowościowych i środek niezawodny przeciw militaryzmowi; przez ludzi wytrawnych, jako próba ujęcia czynników politycznych świata w żylastą garść anglo-amerykanów. Tak czy owak, musi Polska liczyć się poważnie z Ligą narodów, a nadewszystko powinna wyzyskać na swoją korzyść wszystkie dodatnie jej strony. Państwo polskie, nie mając granic naturalnych i leżąc na rozstajnych drogach Europy, wymaga dla swego bezpieczeństwa bądź ogromnej i wyćwiczonej armji, bądź niezłomnych gwarancji prawnych. Zanim te ostatnie wyłonią się z mgławicy dzisiejszej Ligi narodów, musi naród polski szukać oparcia przedewszystkim na własnej sile zbrojnej. Ale musimy również brać pilny i czynny udział w pracach, dążących do nowych, udoskonalonych norm prawa narodów. Dlatego dobrze się stało, że Polska była obecna w Brukseli, d. 1—4 grudnia, na zjeździe stowarzyszeń narodowych, mających obmyśleć zastosowanie praktyczne wielkiej idei Woodrowa Wilsona. Byli obecni, mianowicie: p. Stanisław Patek, członek delegacji polskiej w Paryżu, i prof. Bohdan Winiarski, radca prawny tejże delegacji.

Prof. Winiarski udzielił mi o przebiegu obrad brukselskich następujących szczegółów:

— Zjazd miał charakter nieurzędowy, ale bardzo poważny ze względu choćby na dobór uczestników.

Amerykanie świecili nieobecnością, co złożyć należy na karb zatargu, który wynikł pomiędzy prezydentem Wilsonem a senatem amerykańskim właśnie na tle zastosowania praktycznego Ligi narodów. Zjazd odczuł zatarg bardzo dotkliwie, co zostało sformułowane w depeszy wysłanej do Ameryki.

W toku obrad wyłoniła się naturalnie skłonność poszczególnych rządów w kierunku wyzyskania terenu Ligi dla celów państwowych. Tak np. delegat angielski proponował rozszerzyć zakres mandatów międzynarodowych i zapewnić zarazem zupełną wolność handlu na kresach objętych owymi mandatami. Przebijał w tym wyraźny interes angielski. Inny delegat angielski, major Davis, postawił wniosek przeniesienia siedziby Ligi do... Konstantynopola, którego zarząd oddać należy Norwegji. wniosek Dawisa był najwyraźniej balonem próbnym.

Wellington Koo znów proponował wprowadzić do rady wykonawczej Ligi jeszcze jedno państwo azjatyckie i jedno południowo-amerykańskie. Chodziło mu najwyraźniej o to, by zaszachować Anglję i Stany Zjednoczone.

Widzimy tedy, że każde państwo stara się wyzyskać teren Ligi narodów we własnym interesie. Polska myśl polityczna ma tu rozległe i wdzięczne pole działania. Zgodnie z własną tradycją dziejową, a rownolegle do działalności Ligi może ona tworzyć sojusze i konfederacje. W Gdańsku oraz innych punktach styka się Polska bezpośrednio z Ligą narodów, poza którą stoją i działają potężne czynniki państwowe i polityczne. Musimy baczyć pilnie, aby Liga nie stała się syndykatem pewnych mocarstw. Podstawą Ligi jest równość państw i narodów, polityka polska będzie stała na straży tej zasady, zgodnej z jej tradycją dziejową. Przedstawiciele polscy w Brukseli bronili również innej zasady, równie może ważnej, a która głosi, że Liga nie powinna wkraczać w zakres spraw wewnętrznych poszczególnych narodów. P. Patek należał do komisji sądów rozjemczych międzynarodowych, prof. Winiarski zaś zasiadał w pierwszej komisji (skład organów Ligi). Komisja ta postanowiła, wbrew propozycji angielskiej, że każdy naród ma prawo ustalić własny sposób wyborów delegatów.

Radzono tam również nad sprawą ochrony mniejszości narodowych. Delegat polski zabrał głos i oświadczył, że wszelkie zabezpieczanie praw z zewnątrz jest absurdem, skoro jednak zostało ono narzucone kilku mniejszym państwom, tedy godzi się zastosować tę zasadę i do wielkich mocarstw. Wniosek przyjęto.

Niektórzy delegaci wystąpili z wnioskiem, aby natychmiast dopuścić do Ligi te narody, które jeszcze do niej nie należą. Wniosek ten, poparty przez szweda Nansena i rosjanina Brianczaninowa, miał na celu wprowadzenie Niemiec do Ligi narodów, został jednak w komisji odrzucony. W dyskusji ujawnił się przytym gwałtowny prąd antyniemiecki; wielu mówców nalegało — i słusznie — że dopóki Niemcy nie wykonają lojalnie warunków pokoju, nie będzie dla nich miejsca w Lidze narodów.

Trzecia komisja, której przewodniczył Albert Thomas, uchwaliła szereg naogół umiarkowanych i słusznych wniosków w sprawie robotniczej.

Czwarta zaś komisja, w której zasiadali fantaści ożywieni zresztą najlepszymi chęciami, uchwaliła szereg wniosków dotyczących minimum oświaty, hygjeny, i t. d. i sprzecznych z zasadą nieinterwencji w sprawach wewnętrznych poszczególnych państw.

Ogólne wrażenie jest takie: nie trzeba ani lekceważyć Ligi narodów, ani też narzucać jej niebotycznych jakichś zadań. Liga narodów nie może być „nadpaństwem“, bo toby doprowadziło do skupienia wszystkich spraw świata w ręku kilku jednostek. Przedstawiciele polscy mieli wykazać w tej kwestji wybitne poczucie miary i akcja ich w celu obrony słusznej zasady wolności państw została poparta przez wszystkie poważne żywioły, uczestniczące w obradach brukselskich.

L. B.

Wiadomości telegraficzne.

Brzeżany, 19.XII. Placówki polskie wzięły do niewoli generała ukraińskiego Kulżyńskiego, którego przywieziono do Warszawy.

Warszawa, 19.XII. Polska misja handlowa i przemysłowa pod przewodnictwem b. ministra Iwanowskiego wróciła z południowej Rosji, gdzie zawarła z Denikinem umowę handlową polsko-rosyjską.

Warszawa, 19.XII. Minister kultury i sztuki Przesmycki (Miriam) podał się do dymisji, która została przyjęta.

Kraków, 19.XII. Urządzona tu na Kazimierzu wielka obława wydała obfity rezultat, wykryto bowiem towarów różnych za kilka miljonów koron, przeważnie odzieży i artykułów żywności.

Poznań, 19.XII. Wznowiono bezpośredni ruch kolejowy pomiędzy Poznaniem i Toruniem.

Lwów, 19.XII. Czeskie biuro prasowe donosi z Ungwaru, że 14 bm. ogłoszono na całym terytorjum Rusi węgierskiej obwieszczenie w sprawie statutu autonomicznego.

Warszawa, 19.XII. Przybył tu gen. Latinik, głośny obrońca Śląska i ma konferować z naczelnikiem państwa.

Warszawa, 19.XII. Ostateczna decyzja co do losów ministerjum kultury i sztuki dotychczas nie zapadła, prawdopodobnie ministerjum to zostanie skasowane, a agendy jego przejdą do ministerjum wyzn. rel. i oświecenia publ.

Wiedeń, 19.XII. Jak donoszą istniejący tu polski urząd likwidacyjny ma być zwinięty, kierownik jego b. minister Twardowski podał się do dymisji.

Poznań, 19.XII. Dn. 27 b. m. obchodzona tu będzie uroczyście rocznica wypędzenia niemców, utworzono w tym celu specjalny komitet z wojewodą Celichowskim i ministrem Seydą na czele. Projektowane jest między innymi postawienie pomnika wolności.

Bruksela, 19.XII. Rząd belgijski zezwolił okrętom gdańskim zawijać do portu w Antwerpji.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 18 grudnia.

(P. A. T.)

(Dokończenie.)

W zakresie polityki finansowej uporzędkowanie stosunków walutowych, ujednostajnienie znaków obiegowych w najbliższym czasie. A potym zaprowadzenie nowej waluty, mającej znaczenie stałości wobec kursu zagranicznego, przez pożyczkę zagranicznej waluty, wywóz towarów i pożyczkę wewnętrzną i wprowadzenie nowych podatków, dochodowego i spadkowego, których projekty są gotowe. W administracji redukcja zbyt licznych, lecz źle płatnych urzędników i zastąpienie mniej licznymi, lecz zdolnymi.

W konstytucji zaprowadzenie senatu.

Odnośnie do polityki zagranicznej stwierdza premjer, że cały naród czuje, iż odzyskanie niepodległości zawdzięczamy nie tylko własnej walce o wolność, lecz także olbrzymim zwycięstwom narodów sprzymierzonych, dla których zachowamy wdzięczność za to. Stosunek z mocarstwami zachodnimi ma być ugruntowany na zrozumieniu wzajemnych korzyści, a niewyłącznie na uczuciu.

Polska na wschodzie tworzy najpoważniejszy element porządku i ładu. Jej interesy na wschodzie skojarzone są z interesami koalicji. Sprawa wschodnia dla polityki polskiej będzie jednym z najważniejszych zagadnień. Po ratyfikacji traktatu zostanie ustalona zachodnia granica. A potym Polska dążyć będzie do zakreślenia granic i wpływów na wschodzie, gdzie żołnierz Polski przelewa krew za Polskę i uciśnione bratnie narody.

Co do Galicji Wschodniej, założyła delegacja polska w Paryżu protest, żądając uznania Galicji za prowincję autonomiczną, stanowiącą część składową ziem polskich. Jesteśmy przekonani, że Rada najwyższa uwzględni słuszne żądania nasze.

Gabinet zmierzać będzie do stworzenia linji polityki zewnętrznej, opartej na tradycyjnych dążeniach i wrodzonym liberaliźmie narodu polskiego. Rząd chce przeprowadzić swój program z całkowitym wysiłkiem pracy i woli.

Potym przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o czasie pracy w przemyśle (46-godzinny tydzień roboczy, święcenie niedziel), uchwalono emeryturę i rangi oficerskie dla weteranów z 1863 r. i wyasygnowano kilka miljonów na podarki gwiazdkowe dla dzieci na kresach.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 20 b. m. Teofila.
Jutro w niedzielę 21 b. m. Tomasza.

Wschód słońca g. 8 m. 10
Zachód „ g. 3 m. 45

Z Domu ludowego. Wieczornica p. n. „Wieczór w adwencie“, która się nie odbyła z powodu choroby jednego z biorących w niej udział, odbędzie się z tym samym programem w dniu 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Takich więcej. Zarząd Tow. szkół średnich w Sosnowcu donosi nam, że ks. prefekt Franciszek Raczyński i inżynier górnik p. Józef Przedpełski złożyli po mk. 1,000 każdy na rzecz Towarzystwa. Ze swej strony, znając potrzeby wielkie T wa, oraz jego szlachetny cel w utrzymywaniu placówek szkolnych w Sosnowcu, życzymy mu, aby w ślady szlachetnych ofiarodawców wstąpiło więcej ludzi bogatych.

Plotki. Od kilku dni ktoś złośliwy rozsiewa plotki, że na pewnej kopalni aresztowano 4 urzędników wyższych za sprzedaż 4 wagonów mąki paskarzom. Wczoraj ilość sprzedanej mąki wzrosła do 50 wagonów, można więc mieć nadzieję, że jutro będzie mowa o 100 wagonach.

Możemy zapewnić czytelników naszych, że cała historja o tej malwersacji jest wyssana z palca i niema w niej ani słowa prawdy.

Zamiast spirytusu—woda. Cena spirytusu monopolowego w pasku dochodzi do 150 mk. za butelkę półlitrową. Ci więc, którym się uda otrzymać w ogonku spirytus sprzedają go natychmiast oczekującym na to osobnikom. Na tym tle kilku osobników żądnych łatwego zysku, zaczęło uprawiać oszustwa. Przychodzą oni pod monopol z butelką wody i tę sprzedają po wyśjciu ze sklepu, prawdziwy zaś spirytus chowają głębiej. Onegdaj jeden z oszustów sprzedał pewnemu restauratorowi 40 butelek wody po 100 mk. Ptaszka aresztowano, ale prawdopodobnie będzie on wolny, gdyż niema poszkodowanego. Restaurator wstydzi się przyznać, że dał się tak się łatwo nabrać!

Z teatru.

Cieszący się stałym, a w zupełności zasłużonym powodzeniem teatr H. Czarneckiego poza wzorową starannością w wystawieniu sztuk, myśli również o urozmaiceniu rerertua-

ru, co na prowincji przedstawia nielada trudność. Energiczny i pełen zrozumienia swych obowiązków, jako kierownik sceny prowincjonalnej, dyr. Czarnecki z chwalebną zapobiegliwością układa repertuar w ten sposób, że niema tygodnia, abyśmy na scenie jego teatru nie ujrzeli jeżeli nie premierę w całym słowa tego znaczeniu, to przynajmniej wznowienie, nieraz b. interesujące.

Onegdaj właśnie dyrekcja wznowiła wielce popularną, bardzo lubianą i nie pozbawioną wartości artystycznych operetkę „Hr. Luxemburg" dającą wykonawcom ról głównych pole do popisu,, tak pod względem głosowym, jak nie mniej gry scenicznej.

Rolę tytułową wykonał z zacięciem artysty wielkomiejskiego p. Rudkowski z dużą dozą elegancji, w scenach lirycznych wykazał on sporo uczucia. Duet w finale 2 aktu zaśpiewany z p. Rogińską wyszedł bardzo ładnie, a byłby wypadł jeszcze ładniej, gdyby pozostali artyści „nie zgrywali się" podczas tego duetu, co wywoływało haragany śmiechu „galerji", a jednocześnie zacierało efekt pięknej melodji i ładnego wykonania.

P. Rogińska jako Angele Didier była jak zawsze śpiewaczką wzorową,a pod względem gry scenicznej ujmującą swym wdziękiem i inteligentną grą. To też wszystkie arje śpiewane przez tą artystkę, czy to solowe, czy w duetach wywoływały długotrwałe oklaski, w zupełności zasłużone.

Trzecią rolą główną w tej pięknej operetce jest rola ks. Rumuneszti. Od artysty, tworzącego tą kreację, zależy, czy „położyć ją", jak się mówi za kulisami, czy też podnieść ją na wyżyny artyzmu.

P. Winiaszkiewicz, grający rolę ks. Rumuneszti, pojął ją w tym drugim znaczeniu i stworzył głęboko obmyślany, świetnie przeprowadzony i z umiarem artystycznym traktowany typ zblazowanego arystokraty—tabetyka, z dyskretną lubieżnością kręcącego się wokoło hymenu. Zdolny ten i wysoce inteligentny artysta zasługuje na wyjątkowe uznanie publiczności, wprowadza bowiem na scenę szlachetny ton w swym komizmie naturalnym, popartym opracowaniem i bezwzględnym talentem. Nabytku tego szczerze możemy powinszować dyrekcji.

Pozostałe role w wykonaniu zawsze milutkiej i pełnej warwy p. Leonowicz, Olędzkiego, Kossakowskiej (świetny typ hr. Kokowaczi) i in. nie pozostawiały nic do życzenia.

Chóry, balet i orkiestra sprawiały się dobrze. Wystawa przyzwoita a reżyserja p. Winiaszkiewicza również zasługuje na specjalne wyróżnienie.

St. C-ski.

Teatr H. Czarneckiego wystawia dzisiaj arcydzieło muzyczne nieśmiertelnego kompozytora naszego Moniuszki „Halkę". Zainteresowanie jest tak wielkie, że jeszcze przed rozwieszeniem afiszów, jedynie tylko na wiadomość w pismach o tym przedstawieniu, zapotrzebowanie biletów było tak liczne, że połowa z nich jest już rozsprzedana. Swiadczy to bardzo pochlebnie o rozwoju umysłowym mieszkańców naszego miasta i umiłowaniu ich arcydzieł rodzimych. To też dla tym większego poszanowania dyrekcja uprasza publiczność o punktualne przybycie, gdyż z chwilą rozpoczęcia uwertury wejście na salę będzie zamknięte.

Jutro w ostatnią niedzielę przedświąteczną dane będą dwie niezwykle piękne operetki sezonu bieżącego: po południu pełna humoru i melodyjna operetka „Manewry jesienne" po cenach zniżonych, wieczorem „Cygańska miłość", która daje artystom szerokie pole do popisów głosowych, urozmaicona dużym humorem i tańcem w postaci ognistego czardasza.

Kabaret artystyczny, zapowiedziany na nadchodzący wtorek, budzi wielkie zainteresowanie, gdyż oryginalny program, złożony z ostatnich nowości, jako też aktualnych kupletów o treści ogólnej i o stosunkach miejscowych, przybranych wszatę poezji, humoru i satyry, stanowić będą nielada atrakcję. Nowe tańce i ewolucje uzupełnią program.

Cnotliwa Zuzanna w Będzinie, ta pełna humoru, finezji, melodyjna operetka daną będzie w nadchodzący poniedziałek przez zespół dyr. Czarneckiego. Będzie to ostatnia gościna przedświąteczna tej sympatycznej drużyny, to też wszyscy na ten dzień wybierają się do teatru Corso.

Półtora roku więzienia za łapówki.

Sprawa b. komisarza A. Zygierta.

Sosnowiec, 19 grudnia.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. komisarza policji 4-go komisarjatu w Sosnowcu Antoniego Zygierta, który w połowie marca r. b. robił rewizję w piekarniach Królla i Zgajewskiego, a znalazłszy mąkę amerykańską, skonfiskował ją i rozsprzedał ludności. Po kilku dniach Zygiert zawezwał Królla i Zgajewskiego do protokułu, przyczym badał każdego oddzielnie. Po ukończeniu protokułu Zygiert prosił Królla o pożyczenie mu 400 mk., a otrzymawszy 350 mk., oświadczył pożyczającemu, że „wszystko będzie dobrze".

Gdy protokuły były sporządzone przyszła do Zygierta żona Zgajewskiego, której Zygiert obiecał zniszczyć protokuł, jeżeli otrzyma 300 mk. łapówki. Zgajewska nie miała przy sobie pieniędzy, wyszła więc by je przynieść, a jednocześnie powiedziała o tym kapralowi Cudzikowi, który poradził jej łapówkę dać, ale zanotować numery pieniędzy, co gdy nastąpiło, Cudzik zawiadomił o tym władze wyższe.

Przy rewizji osobistej Zygierta znaleziono przy nim pieniądze, otrzymane od Zgajewskiej, a w koszu kawałki podartego protokułu. Zygierta aresztowano, a sprawę przekazano sądowi.

Zygiert odpowiadał z wolności, gdyż złożył 5 tys. mk. kaucji. Sąd po zbadaniu okoliczności sprawy skazał Antoniego Zygierta z art. 657 cz. II kod. kar. na półtora roku więzienia, pozostawiając go na wolności do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Z Będzina.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy pomagali w urządzaniu przedstawienia, a szczególnie p. T. Swiątkowskiemu za reżyserję, p. T. Wróblewskiemu za wyuczenie ćwiczeń gimnastycznych, koleżankom J. i Z. Burakiewiczównom, M. Olszenkównie, Z. Misiórskiej i J. Łańcuckiej za czynną pomoc w wypełnieniu programu, oraz orkiestrze 12 Zagłębiowskiej drużyn harcerskiej w Dąbrowie, składamy serdeczne, Bóg zapłać. Czuwaj!

Komenda drużyny i patronat.

Z Dąbrowy.

Z Tow. wzajemnego kredytu. Instytucja ta, zajmująca się prócz innych czynności wymianą walut, nigdy nie stała na wysokości swego zadania, co kilkakrotnie musieliśmy stwierdzić, chociaż przychodziło nam to z trudnością. Z obowiązku jednak dziennikarskiego poruszaliśmy tę sprawę, nawołując zarząd instytucji do koniecznych reform. Te jednak nie nastąpiły, lecz przeciwnie: z chwilą zamknięcia w Dąbrowie dwóch konkurencyjnych kantorów spekulacyjnych, stosunki jeszcze gorzej się przedstawiają. Stosowanie różnorodnego kursu nie powinno mieć miejsca; biedniejszy nie powinien otrzymywać mniej za markę, niż bogatszy i odwrotnie. A już najgorsza historja jest w czasie wahania się kursu. Gdy lecą marki, kasa nie sprzedaje koron, a gdy lecą korony kasa kupuje marki, ale ich nikomu za korony sprzedać nie chce, tłumacząc się, że marek nie ma. Taka kalkulacja spekulacyjna nie może być zdrową podwaliną instytucji, uchodzącej za społeczną. Daje to zły przykład drobnemu kupiectwu no i naszym „przyjaciołom", którzy błędy takie wyopuklają do większych rozmiarów.

Dla dogodności mieszkańców, korzystając z braku konkurencji, zarząd Towarz. wzaj. kredytu wspomnianej instytucji powinien pomyśleć o otwarciu chociażby jednej filji wyłącznie dla wymiany pieniędzy, gdyż dotychczas kasa zajęta różnymi tranzakcjami nie jest w stanie zaspokoić połowy interesantów, o czym najlepiej mówi wydłużony zawsze ogonek. Z tego też powodu wiele osób zmuszonych jest korzystać z usług pokątnych wekslarzy.

Z kraju.

Pierwszy samolot pasażerski. Onegdaj przybył do Warszawy na pole mokotowskie wielki samolot, typu Handley Page, z kilkunastu pasażerami. Samolot ten sprowadza z Londynu narodowe tow. żeglugi powietrznej, które organizuje stałą komunikację napowietrzną pasażerską i towarową. Samoloty typu Handley Page mogą przewozić 2,000 kilogramów ładunku, nie licząc pilotów, mechaników i materjałów pędnych na podróż 300 kilometrów. Tow. żeglugi powietrznej urządzi próbne wzloty dla szerokiej publiczności, po nadejściu zaś większej liczby tych samolotów — stałą komunikację osobową i towarową.

Cukiernik paskuje obuwiem. Za gromadzenie obuwia w celach spekulacyjnych urząd walki z lichwą skazał na 5,000 marek kary ewentualnie 1 miesiąc aresztu właściciela cukierni „Cristal" p. Franciszka Działacha, u którego w prywatnym mieszkaniu znaleziono 14 par bucików.

Zjazd. Tow. kolonji letnich w Warszawie organizuje w Warszawie, pod protektoratem ministerium zdrowia publicznego i przy pomocy państwowego komitetu pomocy dzieciom, powszechny zjazd polskich towarzystw kolonji letnich oraz instytucji pokrewnych. Biuro towarzystwa (Warszawa, Wilcza 52) rozsyła na żądanie program zjazdu, zaproszenia i inne potrzebne druki.

Człowiek z mąki. Straż kolejowa na dworcu kowelskim w Warszawie zauważyła, iż kilku pasażerów wynosi z wagonu jakiś wielki tłomok. Na zapytanie funkcjonarjuszów straży co niosą, pasażerowie odpowiedzieli, iż jest to chory, którego mają zamiar ulokować w szpitalu na Pradze. „Chory" jednakże wydał się straży mocno podejrzanym, dlatego przystąpiła do zbadania go jeszcze przed umieszczeniem w szpitalu. Jakież było zdumienie, gdy „chory" okazał się właściwie wielkim ładunkiem mąki! Szmuglerzy urządzili bardzo dowcipnie wielką kukłę, której kadłub, ręce i nogi były szczelnie wypchane mąką. Oczywiście, że zamiast do szpitala „chory" powędrował do Urzędu walki z lichwą i spekulacją, który ulokował go czasowo w swoim magazynie i rozpoczął dochodzenie.

Bratobójca.

ROMANS

79.

— Rzeczywiście jesteś wspaniałomyślna!—wyrzekł głosem, z gniewu drżącym — mam u ciebie stół i mieszkanie i, co więcej otrzymuję od twego bankiera sumę, wystarczającą dla zapłacenia krawca i na kupno cygar... Wiem, pani, że to bardzo pięknie, względem człowieka, którego nosisz nazwisko!.. Zresztą, jak powiedziałaś przed chwilą, wszelkie spory są zbyteczne! Zamknij swe pieniądze... ja wkrótce i i bez twojej pomocy, potrafię sobie wytworzyć stanowisko niezależne.

— Doprawdy?

— Nie masz potrzeby wątpić memu słowu, ponieważ nie żądam od ciebie niczego...

— Byłeś całe cztery dni w Paryżu, nieprawdaż?

— Po co to pytanie?

— Bo dziwię się, że, wyrzekłszy się zobaczenia z bratem, nie powróciłeś natychmiast do Berlina.

Robert nadstawił uszu.

W jego położeniu wszystko go niepokoiło.

— Jeździłem do Londynu — wyrzekł.

— Do Londynu?—powtórzyła Aurelia.

— Tak...

— Cóżeś tam robił?

— Proponowano mi dyrektorstwo w wielkiej fabryce z udziałem w zyskach.. Chciałem sam osobiście traktować w tym interesie, przypuszczając, iż te układy odniosą jaki skutek.

To kłamstwo przecięło dalsze uwagi pani Verniere.

Nie wypytywała już więcej, wstała od stołu i poszła do swych pokoi.

Robert spojrzał ze złym uśmiechem za odchodzącą.

— Za parę miesięcy — wyszeptał—przestanę żyć na twej łasce, pani hrabino... Nie zupełnie skłamałem... bo i ja i Grivot urządzimy się w Londynie.

Poszedł do siebie, ubrał się elegancko i wyszedł na przechadzkę po mieście, snując plany o przyszłości.

* * *

Od rana 3 stycznia Daniel Sawanne obecny był przy usuwaniu reszty szczątek pawilonu, w którym mieszkał Ryszard Verniere, gdy jednocześnie Henryk Savanne czynił przygotowania do pogrzebu.

Berthout i jego agenci czuwali przez całą noc, ażeby się nikt nie zbliżył do zgliszczy.

Klaudjusz Grivot przyniósł panu Sawanne plan zupełny i szczegółowy fabryki, o który go prosił sędzia śledczy.

Daniel, mając go przed oczyma, mógł zupełnie otworzyć scenę zbrodni.

Dwa punkty, zaznaczone ołówkiem czerwonym — kolor krwi—wskazywały nawet miejsca, gdzie leżały: trup pana Verniere i ciało Weroniki Sollier

Pan Savanne podziękował Grivotowi.

Pierwsze poszukiwania w w zgliszczach nie dały żadnego rezultatu.

Wreszcie zabrano się do o[illegible] grzebywania części, gdzie [illegible] naby się znajdować kasa [illegible] trwała. cała lub jej [illegible]

Dwa wozy już [illegible] odjechały, a nic ni[illegible] wykryto.

Wtym łop[illegible] wydobyto dwa krążki metalowe i kawałek stopionego szkła.

Berthout pobiegł do sędziego i pokazał mu te przedmioty.

Ten poznał, że to resztki lampy naftowej, która stała w gabinecie Ryszarda Verniere.

— Ta lampa może posłużyła do wzniecenia pożaru—zauważył Berthout; i jak wiemy, nie mylił się wcale.

LI.

Odkrycia następowały po sobie.

— Jeszcze coś—zawołał stary Szymon.—Proszę zobaczyć.

To co Szymon odkrył, był to szczątek rewolweru.

Kolby spalonej brakow[illegible] tylko pozostała lufa [illegible] uszkodzona pod dzia[illegible] gnia.

— Nie ruszaj[illegible] miejsca—rozkazał [illegible] Savanne.

— Wpierw [illegible] mocy pana Grivot m[illegible] znaczyć na planie, g[illegible] ta broń znalazła.

G[illegible] dbiegł.

[illegible] narz nabrał jeszcze [illegible] enicznej odwagi.

[illegible] rzał broń, wskazaną mu [illegible] z sędziego.

— Rewolwer ten — rzekł — zapewne posłużył do zabicia pana Verniere i nie należał do mordercy.

— Na czym opierasz pan to przekonanie?

— Na biurku u pryncypała, co nieraz zauważyłem, gdym do niego przychodził, leżała broń tego samego modelu i kalibru. Wydaje mi się więc widocznym, że złodziej, który należy do bandy, o jakiej mówił wczoraj pan naczelnik policji, zaskoczony został na gorącym uczynku, przez niespodziewany powrót pana Ryszarda Verniere, chciał mu nie pozwolić wołania na pomoc i, schwyciwszy broń, znajdującą się pod ręką, przy kasie, użył j[illegible] dla spełnienia zbrodni... Na [illegible] asadza się moje przeko[illegible]

[illegible] miałość nędznika była bez [illegible] granic, ale właśnie ta śmiałość była dlań potężną obroną.

— Rozumowania pańskie wydają mi się logicznymi — odrzekł Daniel Savanne.

Usunięcie szczątek prowadzone było szybko.

Ściana, przy której była przybita kasa ogniotrwała, została całkowicie odsłonięta i nareszcie ukazała się kasa.

Widok jej był opłakany.

Rozlutowana, otwarta na rozcież i pochylona naprzód, jakby lada chwila miała upaść, czyniła niemożebnem, a przynajmniej bardzo trudnem sprawdzenie wszelkie.

Klaudjusz Grivot, zobaczywszy ją w takim stanie, doświadczył żywej radości.

(D. c. n.)

Telegramy.

Dalszy ciąd obrad sejmowych.

Warszawa, 19 grudnia.

(P. A. T.)

Na początku dzisiejszego posiedzenia po odczytaniu interpelacji marszałek zawiadomił o zamianowaniu p. Stanisława Patka ministrem spraw zagranicznych. Pos. Daszyński zainterpelował w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej przez nieprawne otwieranie i cenzurowanie przez władze korespondencji poselskiej oraz w sprawie odpowiedzi przesłanej przez ministra spraw wewnętrznych na interpelację posła Dobrowolskiego.

Przystąpiono potym do rozpraw nad exposee prezesa ministrów Skulskiego. Poseł Głąbiński wyraził zadowolenie z utworzenia większości sejmowej. Po długich wywodach stwierdza, że Związek Ludowo-Narodowy poprze każdy rząd prawdziwie narodowy. W programie rządu mówca dopatruje się pewnych braków.

P. Barlicki (P. P. S.) poddał najpierw silnej krytyce rządy gabinetu Paderewskiego i oświadczył wreszcie, że wobec tego, iż obecny gabinet powstał z woli większości sejmowej na skutek umowy o charakterze na wskroś reakcyjnym (wielka wrzawa) stronnictwo PPS. w imieniu klasy robotniczej odmawia gabinetowi zupełnie swego zaufania.

Poseł Herz (Ch. Dem.) Mimo pewnych braków w programie rządu stronnictwo mówcy poprze rząd, o ile sprosta on swym zadaniom.

Pos. Stapiński im. lewicy P. S. L. nadzwyczaj ostro krytykuje gabinet Paderewskiego i nowy Skulskiego.

Pos. Grinbaum. (Wchodzącemu na trybunę towarzyszą okrzyki. Precz z nim! Prowokator żydowski!) Wytacza cały szereg oskarżeń w kwestji żydowskiej.

Ks. Okoń. Po pierwszych słowach mówcy wybuchła taka wrzawa, że mimo dzwonka marszałka i wezwań do spokoju mówca nie mógł przemawiać, wobec czego zszedł z trybuny.

Dyskusję zamknięto. Znaczną większością przyjęto exposee premjera i wyrażono mu votum ufności.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem o zmianę administracji na kresach wschodn. Pos. Jan Dąbski mówił o niedomaganiach administracji, zwłaszcza na kresach wschodnich i nawoływał do zapewnienia kresom reformy rolnej.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) ostro krytykował postępowanie władz wojskowych na kresach, nawoływał do zawarcia pokoju, gdyż dalsza wojna jest klęską dla kraju.

Ks. Maciejewicz odpowiadając p. Niedziałkowskiemu oświadcza, że nie ma z kim pokoju zawierać.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 grudnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 19 b. m.

Front lit.-białoruski.

Próba sforsowania Dźwiny przez bolszewików na południe od Połocka została przez nasze oddziały udaremniona. Piechota nasza śmiałym wypadem zajęła przejściowo miejscowość Kamień, biorąc jeńców, 1 działo, wielką zdobycz wojenną i zmuszając bolszewików do ucieczki.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie floty.

Paryż, 19 grudnia.

(P. A. T.)

Rokowania z ekspertami okrętowymi niemieckimi odbywały się przez całą środę. Nie doszło do żadnego porozumienia. Niemcy ofiarują mniej niż połowę zamiast 400.000 ton doków, oraz innych urządzeń portowych. Dalej nie chcą wydać 6 lekkich krążowników. oznaczonych w protokule, oświadczając, że są im potrzebne dla obrony wybrzeży. W zamian za krążowniki proponują kilka wielkich statków, będących w budowie. Według klauzul traktatu pokojowego statki te mają być zniszczone, nie mogą więc być przedmiotem wymiany. Rokowania nie mogą potrwać długo. Przebieg ich pozwala przypuszczać, że dojdzie wkrótce do porozumienia w tej, lub owej formie.

Ustalenie granicy pomiędzy Galicją a Bukowiną.

Paryż, 19 grudnia.

(P. A. T.)

Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w czwartek pod przewodnictwem Juljusza Cambona i ustaliła granice między Galicją a Bukowiną, o czym uwiadomiono państwa zainteresowane.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Dzieci oddziału IV-go, szkoły powszechnej № 1 w Będzinie w dniu pożegnania swej nauczycielki pani Ruskowej zamiast daru złożyły na gwiazdkę dla żołnierza mk. 34.40 fen.

Heronim Ziółkowski, zamieszkały w Niwce złożył: Na żołnierzy w polu 40 mk. w papierach, na Spiż i Orawę 20 mk. i 10 kor. srebrne, na Mazury Wschodnie 20 mk. i 10 kor. srebrne, na wdowy po żołnierzach 9 rb. srebrne, na ochronkę w Niwce 2 mk. 18 kor. srebrne. Razem 82 mk., 9 rb. i 38 kor.

Z tych 80 mk. 9 rb. i 20 koron złożono w „Iskrze", a 2 mk. i 18 kor. zostaną wręczone w ochronce w Niwce.

Ogłoszenie.

W dniu 29. 12. 1919 o godz. 11, w mieszkaniu p.

Joachima Hamburgera

przy ul. Szenowskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 otomana.

Sosnowiec, 19/12 1919.

MAGISTRAT.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mensierski.

Drukarnia „Iskry"